

Aktywiści będą mogli kontrolować ферmy futerkowe?

3 listopada 2018

Jan Krzysztof Ardanowski zaproponował zwiększenie uprawnień organizacji ekologicznych tak, aby mogły kontrolować warunki, w jakich żyją zwierzęta hodowane na futra.

Redakcja „Pulsu Biznesu” wysłała do resortu zapytanie, czy rzeczywiście taka dobra zmiana jest przez ministra brana pod uwagę.

„Uprzejmie informuję, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi prace koncepcyjne oraz analizuje potencjalne skutki społeczne i gospodarcze ewentualnego zwiększenia kompetencji organizacji społecznych, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, w zakresie wykonywania kontroli na fermach zwierząt futerkowych” – na pismo odpowiedziała Małgorzata Książyk, dyrektorka biura prasowego resortu rolnictwa.

„Nie mamy nic przeciwko certyfikacjom i kontrolom, ale wykonywanym przez organy naprawdę do tego powołane, czyli lekarzy weterynarii czy międzynarodowych ekspertów znających się na hodowli zwierząt futerkowych. Natomiast dwudziestoletni aktywista, student polonistyki, z dwudziestodwuletnią aktywistką, studentką zarządzania, którzy w wolny weekend wybierają się na wieś, żeby przeprowadzić społeczną kontrolę w gospodarstwach rolnych, to absurd” – uważa cytowany przez PB Szczepan Wójcik, prezes Związku Polski Przemysł Futrzarski. „Organizacje ekologiczne osiągają sporo sukcesów, ale w zbiorce pieniędzy na bezdomne psy i koty oraz utrzymanie schronisk, a także w nagłaśnianiu przypadków zwyrodniałców męczących zwierzęta. Czym innym jest jednak zajmowanie się zbieraniem karmy dla psów, a czym innym nadawanie kompetencji kontrolnych aktywistom, którzy nie mają niezbędnej wiedzy i

umiejętności.”

Co na to ekolodzy? Powątpiewają w realną zmianę. Paweł Rawicki z Otwartych Klatek twierdzi, że kontrole społeczne prowadzone razem z inspektorami weterynarii przez prozwierzęcych działaczy już dziś są możliwe, lecz to prawo jest martwe i nie sprawdza się w praktyce – wpuszczenie aktywistów wymaga zgody właściciela fermy, a nawet jeśli da się ją uzyskać, to nie zapobiega to systemowemu zabijaniu. „Dobrostan na fermach jest tylko w niewielkim stopniu zależny od kontroli. Można w ten sposób uratować pojedyncze zwierzęta, ale nie zapobiec ich cierpieniu na wielką skalę. Jesteśmy zdecydowanie za zakazem hodowli zwierząt futerkowych” – mówi Rawicki.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu